

HAMLET W RUCHU | libretto |

Patrycja Babicka i Dawid Żakowski

Scena 1

| Laudacja |

Miejsce: *foyer teatru*

KLAUDIUSZ

Miło mi powitać państwo na uroczystym otwarciu Restauracji Elsynor.

To wspaniałe, że przybyliście tak tłumnie, by ucztować z nami.

Zanim przejdziemy do gwoźdza wieczoru, którym będzie uroczysta prezentacja naszego menu, chciałbym serdecznie powitać dyrekcję i sponsorów (*komuś przypadkowemu Marek ściska ręce, można by z nazwisk wymienić tylko jakichś mężczyzn*), a także bratanicę ministra kultury, (*jak wyżej; gdyby zaprzeczyła, można odpowiedzieć: Ja się nigdy nie mylę. Nie ma się czego wstydzić. Rodziny się nie wybiera*).

Brawa!

Proszę państwa, jakże się cieszę.

Kuchnia w gotowości. Moi kelnerzy i bar również.

Co więcej mogę rzec?

Jedzmy, pijmy, bawmy się dzisiejszego wieczoru jak nigdy. Dziś otwarcie, więc rozdajemy wszystko za darmo, po cichu licząc, że wróćcie do nas, by np. zrobić tu komunię swojego dziecka, chrzciny, czy też stypę, bo specjalizujemy się we wszystkich typach imprezy. Na specjalne zamówienia robimy też torty – w ofercie mamy urodzinowe, ślubne, ale też - partyjne, niebinarne, transseksualne, torty sado-maso i wiele, wiele innych. Pełną ofertę znajdziecie na fanpejdżu Restauracji Elsynor. Gdy jesteśmy przy tym temacie, to poproszę was, byście teraz wyjęli swoje telefony i od razu polubili ten fanpejdż. Jest to właściwie o-bo-wiąz-ko-we. Z góry dziękuję.

Mamy to? To teraz proszę uprzejmie wyłączyć telefony komórkowe. W restauracji nie można ich używać, bo fale magnetyczne zaburzają pracę naszych bemałów. Tak że to dla państwa dobra.

Uwaga!

Mam dla państwa dobre wieści.

To koniec spraw organizacyjnych!

Teraz z radością zapraszam wszystkich do zabawy.

Zabawianie innych to nasz chleb powszedni. Znamy się na tym, jak nikt. A co jest najważniejszym składnikiem zabawy?

Pio-se-nka.

Jak mawiał klasyk, Jerzy Stuhr, „nie ma zabawy bez piosenki i piosenki bez zabawy”. Dlatego byłbym chytrym, nietowarzyskim człowiekiem, gdybym nie zaprosił państwa do zabawy, a tym samym do piosenki.

Przygotowaliśmy dla państwa szlagier wieczoru. W szlagierze ważne jest, żeby wszyscy kojarzyli tekst i żeby melodia była przystępna dla przeciętnego ucha. Wybraliśmy fragment znanego utworu do wspólnego wykonania. Będziemy powtarzać refren.

A refren brzmi, uwaga powiem najpierw wolno sam tekst: „Być albo nie być – to fajne pytanie, lalala lalala...”

Aaaa widzę, że niektórzy się uśmiechają, bo znają ten numer.

Tak, to prawda, grali ten szlagier na niejednym festynie.

Uwaga i drugi wers:

Czy postępuje godnie ten, co nosi spodnie.

Uwaga! Z melodią brzmi to następująco:

(śpiewa refren na prostą nutę; myślę, że fajnie na tę z „Wodzireja”)

A teraz wszyscy razem.

(impro – wszyscy się uczą refrenu)

Doskonale!

Proszę państwa, nie przestajemy śpiewać.

Zapraszam do węża.

Dyrekcję również serdecznie zapraszam do węża.

Śmiało. Każdy od czasu do czasu może pozwolić sobie na wyjęcie kija. Lala lala

(wężem wprowadza widzów na salę, zmienia się na muzyka na ten motyw z bitter symphony, zagłuszając biesiadę)

Scena 2

[Rozsadzanie gości]

Kelnerzy w liberiach gotowi na przyjęcie gości. Widzowie wchodzą.

KLAUDIUSZ

Proszę zająć miejsca.

Klaudiusz pomaga widzom zająć miejsca. Gdy już siedzą, uruchamia kelnerów.

KLAUDIUSZ

Woda!

Kelnerzy nalewają widzom wodę (zabawa dźwiękami).

Scena 3

[prezentacja kelnerów]

KLAUDIUSZ

Proszę państwa,

Jak już wiecie, nasza restauracja nazywa się Elsynor. Nie jest to przypadek.

Skojarzenie z królewskim poziomem usług jest jak najbardziej właściwe.

Zgodnie z sugestią agencji reklamowej postanowiłem zachować spójność wizerunkową, nadałem też swoim kelnerom odpowiednie imiona.

Poznajcie mój zespół.

Choreografia kelnerów.

Kelnerzy prezentują się, wychodząc po kolei.

Poloniusz – superwizor kelnerów. Szkolony w Polsce i za granicą. Na kelnerowaniu zjadł zęby.

Dosłownie i w przenośni.

Laertes – starszy kelner, rodzony syn Poloniusza, w usługach szkolony od dziecka.

Hamlet – młodszy kelner, wciąż się uczy. Czasem jeszcze nieporadny, zdarza się, że szkło mu leci z rąk. Bądźmy więc dla niego wyrozumiali.

i...

Ofelia – nasza stażystka.

Oraz moja skromna osoba, Klaudiusz – menadżer tej trzódki.

Proszę państwa przed wami pierwszy gwóźdź programu!

Laertes w piosence dedykowanej siostrze.

I przy akompaniamencie naszej utalentowanej multi instrumentalistki – Gertrudy.

Brawa!

Scena 4

[piosenka]

Laertes

Śpiewa. Reszta chłopaków towarzyszy mu jako tło - choreografia.

Choć w zestawieniu z klasyką

Moja piosenka to szmira

Uczucia i twoje dygoty

Są jakby wyjęte z Szekspira

Więc naucz się na tej lekturze

Pisanej językiem wysokim

Że chłopak, gdy młody i jurny

Najmocniej pokocha cię... krokiem

Ofelio, strzeż się, strzeż

Pilnuj się, pilnuj!

I nie bądź głupsza niż jesteś

Choć też ci się marzą amory

Młody instynktem cię weźmie,

Lecz do żeniaczki nieskory!

Są jednak tego pułapki,

Bo jak się nie dasz żadnemu

Młodość twa jędrna jak owoc

Podąży w kierunku... dżemu.

Ofelio, strzeż się, strzeż

Pilnuj się, pilnuj!

Znam jeszcze gorsze historie
Dla ciebie przestrogi i znaki –
Gdy ciało młode jak ranek
Przedwcześnie zjadają robaki.

Dlatego zanim zamarzysz
O wielkim romansie na wieki
Sprawdź czy on smoli cholewy,
Czy oferuje ci fleki.

Pod pantoflem u pana
Nie będzie ci zbyt wygodnie
Zasługujesz by w życiu
Widzieć więcej niż spodnie.

Ofelio, strzeż się, strzeż

Pilnuj się, pilnuj!

LAERTES

A co do Hamleta,
Traktuj te jego kapryśne zaloty
Jako rzecz mody lub temperamentu.
I tyle.

OFELIA

Tylko tyle?

LAERTES

Tylko tyle.

Hamlet w tej chwili może cię i kocha
I jego czystych intencji nie kała
Niegodny podstęp; lecz musisz się strzec.
Wielki pan nie jest panem swojej woli –
Jest niewolnikiem swego urodzenia.
Strzeż się, Ofelio, pilnuj się, siostrzyczko:
Gdy twoje serce wyrywa się tam
Gdzie wre bój zmysłów – ty zostawaj z tyłu.
Dzieweczyna traci cnotę nawet wtedy,
Gdy tylko księżyc ogląda jej wdzięki.
Lęk niech ci będzie tarczą. Serce młode
Zbyt często działa na swą własną szkodę.

OFELIA

Dobrze, braciszku, przyrzekam, że wezmę
Sobie do serca tę lekcję czujności.

KLAUDIUSZ

*Wchodzi ponownie z refrenem.
Zapraszając publikę do wspólnego śpiewania.*

Ofelio, strzeż się, strzeż

Pilnuj się, pilnuj!

Hamlet wychodzi.

Scena 5

| OFELIA i POLONIUSZ |

Teatr formy w ruchu. Laertes naśladuje ruchy ojca. Marek staje się reżyserem, który ustawia ich i poprawia w trakcie dialogu (Hellinger + Kantor). STOLIK OFELII

POLONIUSZ

(do Laertes)

Stań tu.

Ucz się.

(do Ofelii)

Podejdź.

Sykanie na Ofelię. Ofelia się zaśmiewa za pierwszym razem. Ponowne sykanie na Ofelię. Podchodzi bez śmiania.

POLONIUSZ

Cóż on ci mówił, Ofelio?

OFELIA

Ach, mówił coś tam o księciu Hamlecie.

POLONIUSZ

I w samą porę. Mnie także mówiono,

Że od niedawna Hamlet spędza wiele

Czasu przy tobie, a i ty bynajmniej

Swojej uwagi księciu nie odmawiasz.

Jeśli to prawda, co mi powiedziano

(A powiedziano w trybie ostrzeżenia)

To muszę stwierdzić, że za mało dbasz
O dobre imię godne mojej córki.
Powiedz mi prawdę: Co jest między wami?

OFELIA

Ostatnio Hamlet składał mi dość często
W ofierze swoje uczucia.

POLONIUSZ

Uczucia?
Eee! Pleciesz głupstwa jak naiwna gąska,
Bez doświadczenia w takich sytuacjach.
Widzę, że wierzysz w te „ofiary uczuć”?

OFELIA

Och, ojczy, sama nie wiem, co mam myśleć.

POLONIUSZ

Ja cię nauczę, co myśleć. Myśl,
Że jesteś dzieckiem, za dobrą monetę
Biorącym owe fałszywe „ofiary”.
Ofiarą sama możesz paść, jeżeli
Nie zaczniesz bardziej się cenić; i możesz
(Jeśli warto ciągnąć tę grę słów)
W ofierze przynieść mi taki podarek
Że w oczach świata ojciec twój się stanie
Ofiarą losu.

OFELIA

On o swych uczuciach

Mówił jak człowiek do głębi uczciwy.

POLONIUSZ

Ta głębia płytsza jest, niż ci się zdaje.

OFELIA

A słowa swoje popierał przysięgą

Na wszelkie niemal świętości.

POLONIUSZ

Tak, sidła

Na głupie ptaszki! O przysięgi łatwo,

Gdy językowi dodaje energii

Krew wrząca w żyłach. To są fajerwerki:

Więcej w nich blasku niż żaru i gasną,

Ledwie wybuchły – bo są ogniem sztucznym,

A nie prawdziwym. Od tej chwili, córko,

Bądź oszczędniejsza w gospodarowaniu

Swoją panięńską obecnością; naznacz

Za towarzystwo swoje wyższą cenę

Niż samo tylko wezwanie, byś przyszła.

Co do Hamleta, wierz mu tylko tyle,

Ile się wierzy młodemu mężczyźnie,

Który na znacznie dłuższej chodzi smyczy

Niż ty, Ofelio. Krótko mówiąc, nie wierz

Jego przysięgom: to są pośrednicy

Przebrani w stroje o mylącej barwie,

Orędownicy złej sprawy, rajfurzy

Z miną świętoszków, przybieraną po to,
By łatwiej nas omamić. Raz na zawsze:
Nie życzę sobie – powiem bez ogródek –
Abyś spędzała czas, jak nie należy,
To jest na flirtach lub rozmowach z księciem.
Słyszałaś? Możesz iść do swoich zajęć.

OFELIA

Słucham cię, ojczu.

Scena 6

| Horror OFELIA i POLONIUSZ |

OFELIA podchodzi do stolika, nalewa wino, trzęsie się i upada na stół. Karykaturalny krzyk Laertesa.

POLONIUSZ

Co z tobą, córko, co ci jest?

OFELIA

Och, ojczu, tak się przestraszyłam.

POLONIUSZ

Czymże, na miłość boską?

OFELIA

Siedziałam u siebie

I szylałam, a tu nagle księżę Hamlet

Staje przede mną – w rozchełstanej kurtce,

Bez kapelusza, z błotem na pończochach

Opadłych mu do kostek jak kajdany:
Twarz od koszuli bielsza, nogi pod nim
Drżały i wygląd miał taki żalosny,
Jakby się wyrwał z piekła i próbował
Opisać jego grozę.

POLONIUSZ

Czyżby popadł w obłęd z miłości do ciebie?

OFELIA

Ja nie wiem,
Ale naprawdę boję się, że tak.

POLONIUSZ

Co mówił?

Ofelia w interakcji z widzką.

OFELIA

Chwycił mnie mocno za przegub,
Potem odsunął na długość ramienia
I, drugą ręką osłaniając oczy,
Wpatrzył się we mnie z napiętą uwagą,
Jakby miał zamiar rysować mój portret.
Stał tak dość długo. Wreszcie moją rękę
Ucisnął lekko i trzykrotnie kiwnął
Głową – o tak – a przy tym wydał z siebie
Ciężkie, żalosne westchnienie: myślałam,
Że pierś mu pęknie. Wtedy rękę puścił,
Odwrócił się i nie patrząc przed siebie,

Za to przez ramię spoglądając na mnie,
Trafił do drzwi i wyszedł.

POLONIUSZ

Pójdiesz ze mną,
Poszukam Klaudiusza. Objawy wskazują
Na szal miłosny, nie ma wątpliwości.
Ten typ obłądu ma gwałtowny przebieg
I nieraz źle się kończy albo wiedzie
Do desperackich kroków. Tak to bywa
Z namiętnościami, które trapią ludzi
Na tym padole. Hm, przykra historia.
Czyżbyś ostatnio dotknęła go jakimś
Niemłym słówkiem?

OFELIA

Nie, ojciec; natomiast
Tak jak kazałeś, odsyłałam listy
I odmawiałam, kiedy chciał się spotkać.

POLONIUSZ

Przez to oszalał! Źle, że nie umiałem
Zdobyc się na baczniejszą obserwację
I trafne wnioski. Bałem się, że książkę
Bawi się tobą, chce cię zbałamucić,
Zrobi ci krzywdę. Głupia podejrzliwość!
We wszystkim węszyć utajone groźby –
Typowa starcza przywara, tak samo
Jak lekkomyślność jest wadą młodości.

Chodźmy do króla. Trzeba mu powiedzieć.

Jeśli wyjawię mu obłąd Hamleta,

Narażę się na gniew; jeśli zataję,

Narażę innych i siebie, niestety,

Na gorsze skutki. Nie czas na sekrety.

Chodźmy.

Na końcu tej sceny wszyscy zastygają w bezruchu.

Scena 7

[KELNER]

KLAUDIUSZ

Planując strategię działania restauracji Elsynor, przyjęliśmy, że będziemy posługiwać się marketingiem uświadamiania. Jesteśmy przekonani, że nasze dania będą państwu smakowały lepiej, gdy będziecie świadomi tego, jak przygotowujemy naszych kelnerów do godnego obsługiwanie naszych gości.

Chcecie wyjść stąd zadowoleni. Napelnieni do syta. Nawet z lekkim poczuciem, że w niektórych momentach celebracji naszej kuchni mogliście zachować się bardziej powściągliwie. Wiem, jaki to stan. Sam często go odczuwam.

Tak jak idealny stek zależy od poziomu wysmażenia, tak wzorowy serwis zależy od poziomu wyszkolenia kelnera.

Poloniusz, podejdź. Zaprezentujemy państwu, jak świetnie jesteś wyszkolony. No raz, raz. Żwawiej. Wyprostuj się.

Na obsługę kelnerską składa się:

POLONIUSZ

Po pierwsze

POLONIUSZ

powitanie gości i zaproponowanie miejsca do siedzenia.

KLAUDIUSZ

Poloniusz, pokaż panu jak umiesz się witać.

(Poloniusz się kłania jednemu z widzów)

KLAUDIUSZ

Niżej, to polityk. Wystarczy spojrzeć na ubranie.

A jak polityk, to nisko się kłaniamy, bo co oznacza słowo „polityk” dla kelnera, Poloniuszu?

POLONIUSZ

Że to gość, który może nie zostawi pieniędzy w restauracji, ale może zorganizować u nas niejedną event?

KLAUDIUSZ

(głaszcze Poloniusza po głowie)

Dobry kelner.

To pokaż panu, jak bardzo ci zależy, żeby został z nami dłużej.

Kamil zaczyna poślinionym palcem czyścić but widza.

Marek

Dobry kelner.

Dość!

Pozycja!

Poloniusz przestaje czyścić but i staje na baczność, wyprostowany, w „wyjściowej postawie kelnerskiej”.

Brawo, Poloniuszu. Prawidłowo. Masz, zasłużyłeś.

Klaudiusz wkłada Poloniuszowi do buzi miętówkę.

Proszę państwa, za dobrze wykonane zadanie, kelnera należy nagradzać małymi smakołykami.

Osobiście uważam, że z praktycznego punktu widzenia, najlepsze do tego są miętówki.

Trzeba bowiem pamiętać o tym, że kelnerzy to nie są ludzie, którzy nadmiernie dbają o stan jamy ustnej. A wiadomo, że profesjonalny kelner musi mieć świeży oddech. Więcej, proszę państwa!

Profesjonalny kelner musi pachnieć. Proszę sobie wyobrazić taką sytuację: kelner ustawia wokół klienta szkło, sztućce, podaje:

POLONIUSZ

Domaine Leroy Musigny Grand Cru, Cote de Nuits...

KLAUDIUSZ

(czyli najdroższe wino świata), a śmierdzi garkuchnią czy fryturą albo nie daj boże – potem. Jako właściciel restauracji umarłbym ze wstydu, a potem smażyłbym się w piekle złych restauratorów,

gdyby coś takiego miało miejsce w moim lokalu. Moi kelnerzy pachną. Poloniuszu, zaprezentuj panu jak pachniesz. (*Marek wskazuje na konkretnego pana*).

Kamil podsuwa jakiejś pani swoją pachę do powąchania.

Marek, szybkim ruchem za koszulę, odsuwa Kamila.

KLAUDIUSZ

Panu, mówię!

Poloniusz się wyrywa z pachą do wąchania w stronę pani. Reszta kelnerów robi to samo do innych widzów.

Poloniusz, panu powiedziałem!

Dość tego! Co to za rozprężenie?

Zapraszam na trening.

Na środek!

Scena 8

| TRENING KELNERÓW |

Piosenka kelnerów.

WSZYSCY

Ręce do góry

Zacisnąć pięści

Łokcie do siebie

Palce stóp razem

Kolana ugięte

Pupy wypięte

Język na brodę

A um cy ca

A um cy ca

A um cy ca ca

I znów zwiążemy krąg

Niechaj popłynie pieśń

Bo w kręgu kelnerów

Wesoło wszystkim jest. x 3

Ostatnia linijka: Spodnie ściągnięte.

Kelnerzy rozbiegają się po sali ze spodniami na kostkach.

Poloniusz się przewraca.

KLAUDIUSZ

Wstań (do Poloniusza)

(do widzów)

No niestety, kelnerów trzeba trzymać krótko, bo czasem pomyłką komendy i gotowi narobić wstydu całej restauracji.

Mieli państwo okazję zobaczyć taką sytuację...

Na szczęście, nieudaną.

Panią Klaudiusz ignoruje.

Klaudiusz zaczyna trening dla samego Poloniusza.

Poloniusz posłusznie wykonuje polecenia.

Padnij, wstań. (*kilka razy*)

Kłękaj.

Wstawaj.

Pana najmocniej przepraszam. Barman przygotuje dla pana drinka *Ofelia Beach* na koszt firmy.

Biegaj.

Jaskółka.

Pokaż, jak robi pies.

Zły pies.

Do nogi.

Pod telewizor.

Zły pies.

Wstań.

Ściągaj gacie.

Idź.

Mów.

Kamil ze spodniami opuszczonymi do kostek chodzi dookoła stolów i mówi monolog.

Scena 9

[WYZNANIE KELNERA]

POLONIUSZ

Jestem normalnym kelnerem, proszę pana. Nigdy nie rzucałem się w oczy. Zwróciłby pan na mnie uwagę, gdybym nie usiadł obok? Zawsze sądziłem, że jeśli komuś zależy na spokojnym życiu, musi być przezroczysty jak szyba, niewidoczny jak kameleon na kamieniu, musi przechodzić przez mury, nie mieć koloru, ani zapachu. Bycie przezroczystym to trudna sztuka, idealny kelner zawsze musi być niewidzialny.

Miałem mniej więcej 12 lat i aby dojść do szkoły, musiałem przebyć długą drogę przez duży ponury park. Muszę przyznać, że bardzo się bałem, szczególnie kiedy robiło się ciemno. Chcąc skrócić czas, wymyśliłem zabawę. Zauważyłam, że wlepiając wzrok przez dłuższy czas w otoczenie stapiam się z nim i znikam. Doprowadzam się do stanu, w którym już nie wiem kim jestem i gdzie jestem, przeobrażam się w krajobraz i otoczenie.

Zaczęło mnie to przerażać, gdyż to samo wrażenie pojawia się także wtedy, gdy się go wcale już nie chce, idę więc sobie po prostu, aż tu nagle wtapiam się w krajobraz i znikam, wówczas ogarnia mnie lęk i zaczynam wciąż na nowo powtarzać swoje imię.

Poloniusz.

Poloniusz.

Poloniusz.

Chodziłem do szkoły, byłem dobrym uczniem. A jak człowiek raz przywyknie do roli dobrego ucznia, to nie zejdzie już z obranej drogi. Służyłem w wielu miejscach. Spędziłem w restauracjach brytyjskich wiele lat. Ocierałem się o blichtr i połysk porcelanowych zastaw w Bakingham Palace, obsługiwałem kwiat brytyjskiej arystokracji.

Trafiłem do Elsynoru. Mam tu swoje miejsce, wśród innych niewidocznych kelnerów, gdzie nie rzucam się w oczy. Zaręczam Panu, że do Elsynoru przyjmują tylko dobrych kelnerów, dyskretnych i niewidzialnych. To nie jeden z tych podmiejskich pubów, gdzie pełno łobuzów i typków, co uważają się za bohaterów.

W korytarzach Elsynoru panuje cisza, i suną po niej tylko bezgłośnie cienie. Już jutro rano, wrócę do pracy i będę niewidzialny wśród niewidzialnej służby, milczący i uważny na gesty.

Nic nie odwróci biegu wydarzeń, proszę pana. Nic nie jest w stanie tego zmienić.

Scena 10

|| FAUN ||

KLAUDIUSZ

Dość! Koniec tego.

Poloniusz zakłada spodnie. Wchodzą Hamlet, Laertes, Ofelia.

Choreografia w duecie. (Poloniusz i Hamlet).

Śmiech.

Hamlet - Jezioro łabędzie - choreo.

SCENA 11

[FAUN 2 | HAMLET + LAERTES]

HAMLET

Coś przeszkrobał, drogi przyjacielu, że fortuna zesłała cię do tego więzienia?

LAERTES

Wieżienia, książę?

HAMLET

Dania jest więzieniem.

LAERTES

To i świat jest więzieniem.

HAMLET

I to jeszcze jakim. Mnóstwo w nim cel, ciemnic i lochów, a Dania jest jednym z najgorszych.

LAERTES

Mnie się tak nie wydaje.

HAMLET

W takim razie ciebie to nie dotyczy. Rzeczy nie są dobre czy złe same w sobie, Są takie, jakimi się nam wydają. Dla mnie Dania jest więzieniem.

LAERTES

Czy to nie вина twojej ambicji? Może Dania jest dla niej za ciasna?

HAMLET

Mój boże. Zamknięty w skorupce orzecha, jeszcze czułbym się władcą nieskończonych przestrzeni – gdyby mnie tylko nie dręczyły złe sny.

LAERTES

A w snach przejawia się właśnie ambicja; bo człowiek ambitny wydaje się sam sobie tylko cieniem własnego snu.

HAMLET

Sam sen jest przecież tylko cieniem.

Laertes i Hamlet zaczynają się całować. Długo i namiętnie.

Klaudiusz pokazuje z premedytacją Ofelii tę scenę z ukrycia.

KLAUDIUSZ

Szczyłe!

Zaraz gwóźdź programu, a my niegotowi.

Za chwilę pojawią się prawdziwi aktorzy, z telewizji.

Ofelio, zajmij się salą, a wy za mną.

Wychodzą.

SCENA 12

| MONOLOG OFELII |

Ofelia przestawia stoły z pomocą stoły - improwizacja.

OFELIA

Ja sobie z państwem usiądę. Chciałabym z państwem porozmawiać. Może podzielić się takim pytaniem, które ostatnio chodzi mi po głowie. Mogę? (*siada obok widza, na rogu stołu*). To moje pytanie brzmi:

Jak się kocha? Tak naprawdę, jedno drugie, gdy w około nie ma obcych twarzy? Gdy żadne słowo nie znaczy więcej, ani mniej, niż wtedy, kiedy się je mówi szczerze jedno drugiemu? I co to w ogóle znaczy, kochać? Mam w sobie tyle tego uczucia do niego, do Hamleta, że wszystkie tutaj kieliszki pite od rana do rana nie przelałyby jednej kropli z mojego serca. A co dopiero mogłabym powiedzieć o łzach, tak przezroczystych, że dla was tak jakby ich nie ma. Bo to prawda, że wolimy nie wiedzieć. A moja miłość - tak ją czasem czuję, jakby nakazaną mi parafrazę życia i umierania. Jest w niej i czysta, pięknie upleciona nuta, taka jak te, które słowiki szyją po nocach. Jest i ta, która sprawia, wbrew mojej woli, że jednocześnie tak bardzo go nienawidzę. Codziennie w moim sercu pęka komórka, a często wiele, pęka i zalewa mi wnętrze sobą, krystaliczną wodą. Często chciałabym nie znać barwy jego głosu, ani zapachu włosów, temperatury spojrzenia. Marzę wtedy, że mnie nie ma, bo jeśli on, to nie ja, a najlepiej żadna inna kobieta. Nie zasługuje. Nie zasługuje.

Spójrzcie na moje dłonie. Kolejne pytanie: czemu muszą mieć płeć? Chciałbym jeden palec takiej płci, drugi takiej, a trzeci innej jeszcze, dla równowagi. Chcieć mogę, ale do końca, do ostatniej chwili, będę po nocach szył nici z marzeń, że są inne, nie moje. Ale są i będą, stworzone do lepienia z ziemi porcelanowych noży. Bo łatwiej jest marzyć o szklanej przyszłości, niż spoglądać w tył, a przez tył na teraz, na zebrane przez wieki kalki ludzkich postaci, nałożone na siebie nawzajem, na nas samych, deformujące znaczenia bycia, po prostu, dla siebie. Dlatego myślę, że zwątpiłem, że nie wierzę.

Definicja męskiego ciała sprawia, że wątpię, że nie pamiętam już, czym może być miłość. Spytał się po prostu. Jak pani to czuje? Tę miłość? Jak pani kocha? Nie naciskam, proszę. A może ktoś inny?

(wypowiedź, wypowiedzi)

Bardzo dziękuję, naprawdę pięknie powiedziane. Wykorzystam ten moment szczerości dla mojej Ofelii.

Mężczyzna mnie stworzył, mężczyzna mnie skaże, mężczyzna odrodzi i nakaże cierpieć w miłości
raz jeszcze, kolejny i znowu, od nowa, dla swojej wygody, przyjemności i spełnienia.

Gdzie jest piękna władczyni Danii? Kareta! Kareta! Zajeżdżać! Dobranoc paniom, dobranoc.

Dobranoc miłym paniom, dobranoc, dobranoc.

SCENA 13

| Piosenka Gertrudy |

Piosenka Gertrudy

Mam wiele powodów do wstydu

Bywa u ludzi bogatych

Choć chciałabym tańczyć na balu

Nie wyjdę dzisiaj z komnaty

W koronkach zmarszczek ukrywam

Uczucia bez etykiety

Umiem je skrywać z godnością

Za sprawą maski kobiety

Zostawcie mnie dzisiaj samą

Dziś płaczę z powodu przeszłości

Zostawcie mnie dzisiaj samą

Dziś nie mam nastroju na gości

Mam wiele powodów, by zostać

W pościeli z królewskim haftem

W życiowym konkursie na wszystko

Najbardziej przegrałam w matkę

I choć nie wierzysz, mój synu

Że mam jakiegokolwiek sumienie

Przyjdzie kiedyś ta chwila...

Że wszystko dla ciebie odmienię

Zostawcie mnie dzisiaj samą
Dziś płaczę z powodu przeszłości
Zostawcie mnie dzisiaj samą
Dziś nie mam nastroju na gości.

Scena 14

| GRA SPOŁECZNA / ŁAPKI |

Podczas sceny dwukrotnie wchodzi Laertes i mówi Klaudiuszowi coś na ucho.

KLAUDIUSZ

Proszę państwa,

Jak słyszeliście już pewnie zaraz przyjadą prawdziwi aktorzy - ci z telewizji. Zanim jednak niespodzianka będzie gotowa, chciałbym zaprosić was do interaktywnej współobecności. Proszę się nie obawiać. Będzie to bardzo przyjemne, ożywcze doświadczenie. Pobudzające krążenie, a jednocześnie nie obciążające fizycznie.

Aby sprostać zadaniu, musimy wykonać kilka prostych czynności.

Proszę położyć ręce na stole, przed sobą. Naprawdę, proszę się nie bać. To nic nie kosztuje. Faktura tego stołu jest przyjemna, wykonana z nietoksycznego tworzywa, wytwarzanego w warunkach przyjaznych naturze. Stoły zostały wykonane dzięki finansowemu wsparciu miasta st. Warszawa. Z tego miejsca jeszcze raz pragnę powitać obecną tu z nami bratanicę ministra kultury. Brawa.

Tak, tak, ale wróćmy do tego, do czego się wspólnie zobowiązaliśmy.

Proszę się ośmielić i wyciągnąć ręce przed siebie. Uwaga! Prezentuję, jak to zrobić. Pokażę jeszcze raz w zwolnionym tempie, gdyby ktoś nie zrozumiał za pierwszym razem. Teraz proszę powtórzyć.

Pani się chyba przejmuję stanem paznokci. Zupełnie nie ma takiej potrzeby. Moje też są brudne. A Hamlet, widziałem, obgryza. Jesteśmy przy wspólnym stole, jak duża rodzina w święta. A wiadomo, że w okolicznościach rodzinnych, w święta czujemy się wspaniale, wszyscy są sobie przyjaźni i nikt nikogo nie ocenia. Wydaje mi się, że pierwszy krok możemy uznać za zaliczony.

Kolejny etap to tak zwane „odwrócenie dłoni wnętrzem do góry”. Polega ni mniej ni więcej, jak na odwróceniu dłoni wnętrzem do góry. Mówiąc kolokwialnie, te tutaj linie papilarne powinny patrzeć w sufit. Uwaga! Pokazuję, jak wykonać tę część ćwiczenia. Chyba, że ktoś z państwa czuje, że

pokazałby to lepiej. Bo są ludzie, którzy wiedzą wszystko najlepiej i jeśli mamy tu taką osobę, to oczywiście z radością skorzystamy z kompetencji takiej osoby, zapraszam na środek. Nie ma? To możemy wrócić do zadania.

Gdy dłonie są gotowe, możemy zacząć przymierzać się psychicznie do zmiany. Delikatnie unosimy naszą lewą rękę. Lewa ręka to ta, gdzie kciuk jest po prawej stronie w sytuacji, gdy patrzymy na wierzch dłoni. Z kolei, na wierzch dłoni patrzymy wówczas, gdy na zakończeniach palców widzimy paznokcie. Proszę, dla pewności, wszyscy podnieśmy lewą rękę do góry i wykonajmy gest wkręcenia żaróweczki. Pokażę. O tak.

Tę właśnie lewą rękę odwracamy na trzy cztery liniami papilarnymi w stronę nieba.

Trzy cztery.

Doskonale. Teraz można sobie albo oprzeć tę dłoń na stole przed sobą, albo trzymać lekko uniesioną nad stołem. Tu mają państwo pełną dowolność. Jak komu na ten moment wygodniej. Nie chcę tu absolutnie niczego narzucać.

Świetnie! Sporą część roboty mamy już za sobą, choć jak się pewnie państwo domyślacie, to jeszcze nie koniec.

Podsumujmy zatem. Na ten moment wszyscy państwo powinni mieć lewą rękę odwróconą liniami papilarnymi do góry, o, w ten oto sposób. Tak mamy, prawda. To samo zrobmy więc teraz z prawymi dłońmi. Proszę zobaczyć, mamy teraz znany gest otwartości wobec świata i kosmosu.

Teraz proszę o skupienie, bo będziemy robić ruch wymagający natężonej uwagi. Proszę państwa, teraz lewą odwróconą dłoń państwo powinni położyć na prawej dłoni waszego sąsiada z lewej strony. Za trudne? To spokojnie, inaczej to poprowadzę. Bierzymy lewą dłoń, delikatnie unosimy ku górze i lecimy nią powolutku w stronę prawej dłoni człowieka po waszej lewej stronie. W prawidłowym układzie, nasza lewa ręka powinna znajdować się nad prawą ręką sąsiada z lewej. Mamy to? Jeśli tak, to teraz delikatnie opuszczamy naszą lewą dłoń, skierowaną wciąż liniami papilarnymi ku górze, na prawą dłoń sąsiada po lewej. Proszę się nie obawiać dotyku, wszak jesteśmy w czasach pokowidowych i z pewnością, nauczeni doświadczeniem, mamy zdezynfekowane ręce. Nie ma więc zagrożenia. Wszystko jest sterylne i czyste jak łąza. Przypominam, że znajdujemy się w restauracji, którą Sanepid dopuścił do użytku publicznego, z najwyższą notą w rubryce „czystość”.

Ale wróćmy do naszego ćwiczenia, które ma nam pomóc zbliżyć się do wspólnoty. Zwłaszcza, że widzę, że tu pani już trochę wychodzi przed szereg i ubiega przyszłe ruchy. Na spokojnie, proszę państwa. Gdzie się tak spieszycie? Spiesz się powoli – znacie takie powiedzenie?

No więc, gdy lewa ręka z wnętrzem skierowanym do góry spoczywa już na prawej dłoni sąsiada z lewej strony, możemy na spokojnie przystąpić do dalszych czynności. Możemy spróbować klasnąć naszymi dłońmi w rękę sąsiada. I najlepiej tak, byśmy wszyscy robili to we wspólnym rytmie. I raz. I dwa. Proszę powtarzać za mną delikatne klaśnięcia. Takie klaśnięcia – szepty. Tak bym to nazwał. Powtarzamy do skutku. Uwaga zaczynam, a wy razem ze mną. Łapiemy rytm.

Poczekajcie, może ułatwię państwu nieco spotkanie się z własnym słuchem.

[dochodzi metronom]

Słyszycie ten rytm? Czysty jak łza? Pyk, pyk. I my w ten rytm klask klask.

O tak, o pięknie.

Czujecie to? W takim rytmie, moi drodzy, tyka zegar dziejów.

A teraz znów ustawiamy dłonie w pozycji wyjściowej. Kierujemy je środkiem do siebie.

O tak (*pokazuje*). Wyobrażamy sobie, że są w nich takie małe magnesiki, które się przyciągają, a my je próbujemy odciągać. I powtarzamy coraz szybciej (*klaskanie*).

Proszę państwa, a oto przed państwem prawdziwi aktorzy. Brawa!

Prawdziwi aktorzy jednak się nie pojawiają. Klaudiusz z Poloniuszem znajdują nowe rozwiązanie. Organizują naprędce ślub Hamleta i Ofelii. Wprowadzają ich na stół. Młodzi są zaskoczeni i oporni. Klaudiusz i Poloniusz pomagają im założyć obrączki.

KLAUDIUSZ

Proszę państwa, jesteśmy świadkami niecodziennego zdarzenia.

POLONIUSZ

Wiwat państwo młodzi.

Gorzko, gorzko!

Otwarcie Prosseco. Toast wspólnie z widzami.

Scena 15

| Ślub |

OFELIA

Książę, już od dawna

Chciałam ci zwrócić tych parę drobiazgów,

Które mi dałeś na pamiątkę. Weź je.

HAMLET

Nie, ja ci nigdy w życiu nic nie dałam.

OFELIA

Wiesz dobrze, że to podarki od ciebie.

A dołączone do nich były słowa

Tchnące tak słodką wonią, że prezenty

Stawały się bezcenne. Ten aromat

Dawno już zwietrzyłam, więc weź je z powrotem:

Bo najwspanialsze dary tracą wartość,

Gdy w tym, kto daje, odmienia się serce.

Weź, proszę.

HAMLET

Ha! jesteś cnotliwa?

OFELIA

Książę!

HAMLET

Jesteś piękna?

OFELIA

Do czego zmierzasz, książę?

HAMLET

Do tego, że jeśli jesteś i cnotliwa, i piękna, twoja cnota nie powinna się zadawać z twoją urodą.

OFELIA

Czyż piękność może mieć lepsze towarzystwo niż cnota?

HAMLET

Zgoda, tylko że prędzej potęga piękności zrobi z cnoty rajfurkę niż cnota zdoła urobić piękność na

własne podobieństwo. Ja cię kiedyś naprawdę kochałem.

OFELIA

Rzeczywiście, książę, zachowywałeś się tak, że w to wierzyłam.

HAMLET

Nie trzeba było wierzyć. Wcale cię nie kochałem.

Wcale jej nie kochałem! Wcale!

OFELIA

Tym większa moja omyłka.

HAMLET

Gdzie twój ojciec?

OFELIA

U siebie w domu.

HAMLET

Trzeba szczelnie zamknąć drzwi, żeby robił z siebie błazna tylko w czterech własnych ścianach.

Bądź zdrowa.

OFELIA

Łaskawe nieba, ześlijcie mu ratunek!

HAMLET

Koniec z małżeństwami raz na zawsze. Koniec.

Hamlet wychodzi, Ofelia próbuje wyjść za nim, ale Klaudiusz, Poloniusz, Laertes blokują jej przejście. Ofelia próbuje się przebić, ale jej się nie udaje. [choreografia]

Scena 16

| Ściana / SZALEŃSTWO OFELII |

OFELIA

Tak świetny umysł - i w takim upadku!

Bystrość, stanowczość, swada, które mogły

Być chlubą dworu, sztabu, akademii;

Pierwsza z nadziei kwitnącego państwa;

Stojący w centrum spojrzeń otoczenia
Wzór obyczaju, wyrocznia ogłady -
W jakiej ruinie! A ja, nieszczęśliwa
Jak żadna z kobiet, ja, która słuchałam
Płynnej jak miód melodii jego zaklęć -
Dziś muszę słyszeć stargany i głuchy
Brzęk pękniętego dzwonu; muszę widzieć
Ten dumny umysł, ten wspaniały rozum,
Ten niezrównany kwiat bujnej młodości
Zwarzony mrozem oblędu. O, biada:
Jak okiem duszy zmierzyć przestrzeń między
Biegunem dawnej glorii i tej nędzy?

Ofelia kładzie się na stole.

Hamlet, Klaudiusz, Poloniusz i Laertes leją wodę z butelek na leżącą Ofelię, topiąc ją.

Scena 17

[POGRZEB]

Poloniusz i Klaudiusz śpiewają pieśń żalobną.

LAERTES

Symultanicznie.

/zapętlenie/

To cały pogrzeb?

To cała ceremonia?

Tylko tyle?

I nic poza tym nie wolno?

Złóżcie ją w ziemi.

Niech z nieskalanego, pięknego ciała

Wyrośnie pęk fiołków.

Przeklęty klecho...

Hamlet

Widzisz?

To Leartes, bardzo szlachetny i dzielny młodzieniec.

Co? Jak to Ofelia?

A któż to rozpacza tak górnolotnie? Skargą jak zaklęciem

Zmusza planety, by stanęły w miejscu

jak osłupiali słuchacze? To ja, Hamlet, król Danii.

Zła to modlitwa, nie próbuj mnie dusić

Ręce przy sobie: nie jestem porywczy.

Ale jest we mnie coś niebezpiecznego

Czego się lepiej strzeż. Odstąp ode mnie.

W tej sprawie będę z nim walczył do końca.

Dopóki zdołam ruszyć choć powieką.

Kochałem Ofelię. Niechaj czterdzieści tysięcy

Braci połączy serca - suma uczuć

Wciąż będzie mniejsza od mojej miłości.

Na monologu Hamleta pozostali zaczynają uderzać ręcznikami kelnerskimi (manifestują złość, przemoc). Ostatni kończy Laertes.

Scena 18

| IDŹ DO KLASZTORU |

KLAUDIUSZ

(do widzki)

Podobało się?

No podobało czy nie.

Ale co? Nie umiesz głośno?

Nie wstydz się.

Ej no bo zaraz pomyślę, że ci się nie podobało.

Hamlet ci się podobał?

Okej, a to całe być albo nie być?

Albo to...

Być tam, zawsze tam, gdzie ty...

Jak się podoba, to się mówi.

Dziewczyno, ile można cię pytać?

Od godziny tu próbujemy cię zadowolić...

Jak ci się nie podoba, to idź do klasztoru.

Wyjdź stąd, jak się nie podoba.

Po prostu wyjdź.

Widzka wychodzi.

KLAUDIUSZ

Ej, no dokąd idziesz?

Żartowałem.

Wracaj, nie płacz.

Wszystko ci wynagrodzimy.

Scena 19

| STRIPTIZ |

Chłopcy robią striptiz dla widzki - choreografia.

W pewnym momencie Widzka zrywa iluzję.

I dołącza do akcji.

Widzka / Fortynbras

Mam dawne prawa do tego królestwa

I ta tragedia to dla mnie sposobność,

By się o nie upomnieć.

Choreografia widzki.

Zdrowie Poloniusza, śmierć Poloniusza!

Zdrowie Klaudiusza, śmierć Klaudiusza!

Zdrowie Laertesza, śmierć Laertesza!

Zdrowie Hamleta, śmierć Hamleta!

Scena 20

| DANCE MACABRE | FINAL |

Choreografia wyzwolenia. Fortynbraska przejmuje władzę.

Kończy się tak, że wszyscy wraz z widzami zasiadają do stołu. Zapala się światło. Możemy sobie spojrzeć w oczy...